Nr. 45. Lwów, Niedziela dnia 15. Lutego 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50. Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski

Przed plebiscytem cieszyńskim.

Przyjęcie komisji przez Radę Narodową — Francuzi w komisji plebiscytowej — Walka o administrację na czas plebiscytu — Olbrzymie manifestacje narodowe.

(Od naszego korespondenta).

Cieszyn, w połowie lutego 1920.

Z pewnem uczuciem ulgi przyjmowano na Śląsku komisję plebiscytową, z nadzieją, iż wreszcie skończą się te gwałty czeskie, ta okropna niepewność bezpieczeństwa osobistego, że w pośpiesznem tempie przeprowadzone zostanie głosowanie ludowe i upragnionej granicy na zachodzie lud polski tego kraju wreszcie się doczeka.

Ku czci komisji Rada Narodowa wydała obiad, podczas którego wygłoszono wiele przemówień o charakterze wybitnie politycznym. Wyróżniało się przemówienie generała Latinika, który witając komisję plebiscytową, sam żegnał także Śląsk, „bo robota plebiscytowa wyklucza współdziałanie oręża które tę kwestję wprawdzie krwawo ale o wiele krócej rozstrzygnął" — takie były jego słowa.

Brzmiała w nich jakby nuta pesymizmu, brak wiary w możność pokojowego wyrównania rachunku polsko - czeskiego, który przecież nie ogranicza się do kwestji Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

Drugi mowca poseł Reger akcentował prawa Polski do Śląska, przedstawiciel zaś rządu polskiego, poseł Zamorski, w długiem przemówieniu, zwróconem do komisji, nakreślił obraz Polski współczesnej, budowanej wśród najtrudniejszych warunków, jakie sobie wyobrazić można, Polski, która jednak już dziś jest potęgą. Sprawę czeską mogliśmy zbrojnie załatwić — powiedział — był taki czas ale Polska liczyła na sprawiedliwą decyzję aljantów. Przewodniczący p. Manneville, odpowiadając, wyraził podziw dla Polski, w szczególności dla armji i zapewniał o objektywności w traktowaniu sprawy śląskiej.

Niestety już pierwsze dni rządów komisji budzą poważne powątpiewania co do jej objektywności. Zastanawia zarówno jej skład, jak i pierwsze decyzje co do administracji kraju.

W całej komisji zajmują Francuzi rolę dominującą, pomimo, że wiadomą jest rzeczą, że ta wielka nasza przyjaciółka Francja jeszcze większą jest przyjaciółką Czechów i że w sprawie Śląska Cieszyńskiego traktowała Polskę co najmniej z mniejszą życzliwością, aniżeli Czechy. Takie wrażenia przywiozły różne delegacje z Paryża, a to samo widoczne było w komisji aljantów w Cieszynie w ciągu roku walki o Śląsk Cieszyński. Francuzi jako członkowie komisji tej, byli dla Polski nieżyczliwi, a rekord osiągnął w tym względzie p. Marchall, który dotąd pełni urząd członka tej komisji, będąc równocześnie podwładnym generała Pelle, czeskiego naczelnego wodza. W takim samym stosunku do generała Pelle'a pozostaje dowódca francuskich oddziałów wojskowych na Śląsku p. Philippi, generalny zaś sekretarz komisji plebiscytowej p. Pichon jest lektorem uniwersytetu w Pradze.

W takich warunkach walka o sprawiedliwe urządzenie administracji na czas plebiscytu jest dla ludności polskiej niezwykle trudna.

Komisja wyszła z założenia, że wojskowa linja demarkacyjna pozostać powinna, jako linja admini-

Sukcesy na wschodnim brzegu Ptyczy.

Warszawa (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 13 b. m.

Front litewsko - białoruski: W ożywionej akcji wywiadowczej wzięliśmy jeńców na wschód od Karpenicz i rozbiliśmy bolszewicką obsadę wsi Terebowa, na wschodnim brzegu rzeki Ptyczy. Zresztą na froncie spokój.

Front wołyński: Większej akcji bojowej nie było.

Front podolski: Działalność wywiadowcza.

Kuliński

Ofenzywa wojsk bolszewickich.

Gwałtowne walki nad Dźwiną. — Połock ostrzeliwany przez wojska polskie.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Moskwy. Sprawozdanie bolszewickie z 12 b. m. Na froncie rozpoczęła się przed kilku dniami ofenzywa wojsk sowieckich która doprowadziła dotychczas do wielkich sukcesów. W obszarze Dźwiny toczą się gwałtowne walki. — W okolicy Sebarskaja w ostatnich dniach zdobyliśmy 40.000 pocisków armatnich, 400.000 patronów i wiele innego materjału wojennego. W kierunku Archangielska zdobyliśmy nieprzyjacielskie pozycje przy kl. 378 i ścigamy cofającego się nieprzyjaciela. W okolicy Narwy na froncie zachodnim przybyło do nas kilkuset zbiegów z armji Judenicza. Toczą się walki pod Połockiem. Miasto jest ostrzeliwane przez Polaków. Na froncie południowo - zachodnim w okolicy Odessy dosięgły wojska czerwone miasto Owidjopol nad Dniestrem. Według jeszcze nie ukończonych obliczeń, wpadł nam w ręce przy zajęciu Odessy trzej generałowie, tudzież 200 oficerów i 3.000 żołnierzy. Zdobyto nadto 100 armat, 4 pociągi pancerne, kilkaset tysięcy patronów, składy samolotów, obóz intendantury i materjał sanitarny.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Moskwy. Nasza straż przednia przekroczyła Dniestr pod Majski i znajduje się na terytorjum Bessarabji. Silny oddział nieprzyjacielski został rozbity. Wzięto wielu jeńców i wiele karabinów maszynowych.

Bolszewicy przełamali linję pod Pińskiem.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Poranny" pisze: Przed kilku dniami bolszewicy przełamali linję pod Pińskiem w pobliżu siedziby zarządu oddziału polowego amerykańskiego Czerwonego Krzyża Nr. 2 w Kobryniu, i steroryzowali całą sąsiednią okolicę. Oddział najeźdźców składał się z około 500 bolszewików. Spiesznie zawezwana partja żołnierzy polskich z Kobrynia, położyła kres ich harcom. Przewodnika oraz dwóch innych bolszewików zdołano pochwycić. Przewieziono ich do Warszawy.

Bolszewikom chodzi jedynie o uzyskanie zwłoki.

Warszawa. (Tel. wł.) Coraz jaśniej okazuje się, że pokojowa nota bolszewicka nie była dziełem szczerem. Ustawicznie powtarzające się wiadomości o istniejących stosunkach i ostatnie wypadki w Rosji bolszewickiej dowodzą, iż **bolszewikom chodzi jedynie o uzyskanie chwilowej zwłoki,** a nie o zawieranie trwałego pokoju. Na dwa tygodnie przed wystosowaniem noty pokojowej bolszewicy urządzili w Moskwie — jakeśmy o tem donosili — kongres, na którym opracowywano szczegółowo plan ofenzywy na Polskę. Obecnie dalszy rozwój wypadków w bolszewji wskazuje na to, że **bolszewicy energicznie gotują się do dalszej wojny.** W kołach politycznych zwracają głównie uwagę na zniesienie przez bolszewików rad żołnierskich, jako elementu destrukcyjnego w armji, oraz na odjęcie Trockiemu kierownictwa armją, a powierzenie go Poliwanowowi, byłemu generałowi carskiemu, co wskazuje na tendencję przywrócenia w armji dyscypliny. Powierzenie zaś Trockiemu ministerstwa komunikacji znaczyłoby, iż rząd bolszewicki stara się podnieść sprawność transportów, stanowiących podstawowy warunek skuteczności akcji wojskowej.

Zasady wyboru prezydenta R. P.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej zostały uchwalone zasady wyboru prezydenta R. P. Będzie on wybierany przez zgromadzenie narodowe złożone z Sejmu i Senatu. Projekt przeszedł 16 głosami. Projekt wyboru drogą plebiscytu otrzymał tylko 4 głosy, mianowicie: przedstawicieli wyzwolenia, Stapińszczyków i Grünbauma. Projekt wyboru przez zgromadzenie elektorów uzyskał 8 głosów, głosowali za nim socjaliści, ludowcy i narodowy związek robotniczy.

—o—

Niemcy godzą się na wydanie winnych.

Kraków. (PAT.) Krakowska stacja iskrowa przejęła wczoraj następującą depeszę z Poldhu: Niemiecki minister sprawiedliwości zgodził się na uwięzienie i ukaranie winnych, których wydania żąda koalicja.

—o—

stracji, pomimo, że taki stan rzeczy niezgodny jest z umową paryską i że faktycznie Polska aż dotąd faktycznie sprawowała administrację poza tą linją, która była tylko mniejszą lub większą przeszkodą fizyczną. Komisja zamianowała dwóch prefektów: Czecha i Polaka, a kraj podzieliła na dwie sfery wpływów: polską i czeską, których granicę miała stanowić dotychczasowa wojskowa linja demarkacyjna. Ostry protest ze strony polskiej spowodował utworzenie neutralnej strefy administracyjnej w powiecie Frysztackim, natomiast przeszło 20 gmin powiatu Cieszyńskiego z blisko 100 proc. ludnością polską miałoby podlegać prefektowi czeskiemu. Przeciwko temu zaprotestowano bardzo stanowczo, ale komisja upiera się przy swojem, pomimo, że tu zachodzi jawne bezprawie. Ponieważ żandarmerję zachowano, przeto nie do pomyślenia jest swobodne głosowanie w gminach czysto polskich przy asystencji czeskiej żandarmerji, podległej czeskiemu staroście. Sprawa ta mocno zaniepokoiła ludność polską i naruszyła zaufanie do komisji zaraz na początku jej urzędowania. Lud polski na Śląsku przedstawia żywioł tak zorganizowany, że i w tych trudnych warunkach wysoko potrafi wznieść sztandar narodu. Dowodem tego ostatnie wiece w Orłowej, Boguminie i samorzutny wiec w Cieszynie.

Przeszło 50.000 Polaków Zagłębia ze wszystkich gmin zebrało się na rynku orłowskim. Olbrzymie pochody z muzyką, wśród których majestatycznie wyróżniała się Karwina, płynęły bez końca w stronę Orłowej. Olbrzymie morze ludu, o powadze energicznych rysów śląskiego górnika. Wszystko zapatrzone w jeden wielki cel: obronić dla Polski Zagłębie węglowe. Na nic się zdała bojówka czeska, która w liczbie około 500 znalazła się w Orłowej i próbowała rozbijania wiecu. Przyszło wprawdzie do bójki, po obu stronach byli ranni, ale wiecu zamącić nie zdołano.

Drugą manifestację urządzono w Boguminie, — gdzie zebrało się około 20.000 ludu, przybyłego z okręgu bogumińskiego pochodami z muzyką. W Cieszynie rozeszła się pogłoska o zamiarze urządzenia wiecu renegatów, na który zjawić się miał renegat Kożdoń. Samorzutnie zebrało się około 2000 ludzi z okolicy z zamiarem niedopuszczenia do wiecu. Kożdoń nie przybył. Wiec zakończono uroczystem spaleniem paki „Ślązaka“, szmaty renegackiej, wydawanej za czeskie pieniądze.

W całości okupacja czeska zbytnio nie naruszyła napięcia narodowego ludności, po usunięciu linji demarkacyjnej szybko wraca siła ducha i nastrój się wzmaga. Obawiać się tylko trzeba, że jednostronne decyzje komisji i słaba obrona interesów polskich przez reprezentację rządu warszawskiego podkopie ten wspaniały posiew idei narodowej, cechujący wybitnie psychikę ludu polskiego na Śląsku w ostatnich dniach.

P. B.

Spór o Adrjatyk.

II.

SPRAWA RJEKI I DALMACJI.

W najbliższych dniach rozstrzygnąć się ma ostatecznie spór między Włochami a Jugosławją o władztwo na dalmatyńskiem pobrzeżu i w Albanji. Królestwo jugosłowiańskie, nieskonsolidowane jeszcze należycie, przechodzące właśnie przesilenie walutowe, osłabione długoletnią wojną, ulegnie zdaje się decyzji Rady najwyższej w Paryżu i położy podpis zgody na akcie, oddającym szmat ziemi słowiańskiej byłemu sojusznikowi, który wyzyskać potrafił swoje stanowisko w najwyższej instancji pięciu. Stworzono z Rjeki nowy Gdańsk, pogwałcono znów jawnie idee Wilsona o samoustanowieniu, Jugosławji, która w wspólnej walce najcięższe poniosła ofiary, odbiera się podstawę jej gospodarczej egzystencji, długi pas wybrzeża morskiego.

W sporze włosko - jugosłowiańskim trzy zasadnicze rozróżnić należy kwestje, wykazujące cechy zupełnie odrębne, tak pod względem rozwoju historycznego uprawnień obu stron do terenów spornych i wypływającego stąd antagonizmu, jak też znaczenia gospodarczego, politycznego i taktycznego, jakie te ziemie dla interesowanych państw posiadają. Rjeka, pobrzeże Dalmacji z Zadarem i Splitem, oraz Albanja — oto kość niezgody między wczorajszymi przyjaciółmi, dziś wrogami, ostrzącymi noże dla przyszłej rozprawy orężnej. Kocioł bałkański zmienił w ostatnim czasie postać, przybrał nowe kształty, lecz pozostanie i nadal zarzewiem ciągłych niezgód i kłótni w sercu Europy.

Rjeka (Fiume) od wieków zamieszkałą była przez Kroatów, kiedy Wenecjanie zdobyli sąsiednią Istryę, skąd też zaraz kupcy włoscy napływać poczęli do Fiumy. Wyzyskując niski stopień kultury Kroatów, wnet Włosi zagarnęli władzę w Rjece i nadali jej wygląd zewnętrzny włoskiego miasta. W 1868 r. zajęli Fiumę Węgrzy. Rozpoczęła się gwałtowna madjaryzacja. Kto dwa jeszcze lata temu przejeżdżał przez Fiumę, miał wrażenie, że przebywa w czysto węgierskiej ziemi. Sklepy, agentury, urzędy, wszystko służyło jednemu celowi wynarodowienia jak najszybszego portowego miasta. Mimo jednak to ciężkie położenie nie zgasło poczucie narodowe u kroackich mieszkańców. Rjeka była pierwszą, która dała znak do ogólnej rewolucji narodów w starej monarchji. Wszędzie panował jeszcze spokój, gdy w połowie października 1918 r. tubylczy Kroaci zajęli po walce z Węgrami miasto, rozwijając na brzegu ojczystym trójkolorowy sztandar narodowy. W jednej chwili zrzuciła Rjeka obce naleciałości, stała się kroacką.

W najśmielszych nawet żądaniach, dążenia Włochów nie wychodziły nigdy po za Tryest. Usadowiwszy się jednak raz silnie w tej „perle Adrjatyku“, zapragnęli oni nagle sięgnąć po kroacką Rjekę i ująć w ten sposób w swe ręce cały handel Europy środkowej i urzeczywistnić sen o „mare nostro“. Dla braku wszelkiego pretekstu do tego planu zaaranżowano za cichem zezwoleniem Kwirynału awanturniczą wyprawę d'Annunzia, by módz potem, po różnych zapewnieniach oficjalnych czynników o zupełnem désintéressement w tej sprawie i operetkowych krokach wojennych przeciwko „nieposłusznym“, oświadczyć bezsilność wobec woli całego narodu. Po długich konferencjach, w czasie których samozwańczy dyktator Fiumy urągał postanowieniom Rady najwyższej, utworzono z Rjeki wolne miasto pod protektoratem Ligi Narodów, godząc tem w najżywotniejsze interesy Jugosławji.

Gwałtowny rozwój Rjeki datuje się od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, gdy z znacznym nakładem (przeszło 20,000.000 guld.) rząd węgierski rozszerzył port, przez wybudowanie potężnej, półtora kilometra długiej grobli kamiennej.

W ostatnich czterdziestu latach wzrósł obrót towarowy w porcie rjeckim dwudziestokrotnie, w wartości prawie stokrotnie. Zysk, jaki przytem miało państwo, ilustruje dostatecznie cyfra 3,000.000 koron, pobranych w jednym tylko roku (1909 r.), jako cło od importowanych win.

W tym samym czasie zmniejszał się handel Tryestu, czego najlepszym dowodem statystyka zawijających do jego portu okrętów, wykazująca stały roczny ubytek 10—20 parowców. Konkurencja Rjeki wytrąciła Tryestowi na zawsze berło monopolu wywozu i przywozu dla państw centralnej Europy, posiadanie więc Fiumy z wzmagającym się ruchem handlowym stanowi bezprzecznie dla Jugosławji, wycieńczonej wojną, kwestję pierwszorzędnej wagi. Lecz inne, ważniejsze jeszcze znaczenie posiada Rjeka dla naszych pobratymców. Jest ona obecnie jedynym dogodnym dostępem do morza dla państwa S. H. S. Jugosławja posiada wprawdzie w zatoce kotarskiej największy i najlepszy naturalny port na ziemi, połączony jednak z centrem państwa jedynie wąskotorową kolejką bośniacką, zniszczoną bardzo w czasie wojny światowej, tak, że ruch dzienny nie może przekroczyć 6 pociągów dziesięciowagonowych, o pojemności 5 ton (razem dziennie 300 ton), co dla królestwa jugosłowjańskiego zgoła nie wystarczy. Ponadto muszą być towary przychodzące z Zeleniki (stacja końcowa w zatoce kotarskiej) przeładowywane w bośniackim Brodzie na wagony normalnotorowe, co powoduje wielki wydatek, opóźnienie znaczne transportu, oraz manka przez kradzież, wysypanie itd. Przegwożdżenie toru bośniackiego na szerokość normalną połączone jest z wielkiemi trudnościami, obecna

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 66

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Chciałem jak najlepiej! Przecież nie dla siebie zbieram!... — westchnął stary. — Dziś znowu pojadę, dowiem się... A ty milcz, może się tak przemknie... Tylko łódź trzeba będzie sprowadzić, bo nas wyda...

— Co wyda?... Czy to myśmy zabijali?...

— Ocho, ja ich znam! Zgnoją w turmie, obrabują do nitki... Winnymi uczynią... Byle samym się usprawiedliwić... Przestępców złapać. Milcz, milcz na Boga, pary z ust nie puść!

— Przecież, że sam z językiem nie polecę, nie dziecko jestem. Ale też wałęsać się po rzece teraz nie mam ochoty — mruknął chmurno Kazimierz.

Posępne milczenie Kazimierza, jego tajemnicze na ustroniu z ojcem rozmowy, pojawienie się skradzionej łodzi w wiklinach nad łachą, nieustanne podróże Zagnańskiego do miasteczka, po których stary, dawniej tak łagodny, wybuchał zwykle gniewem z byle powodu, dziwne wieści jakie stamtąd przywoził: o bandzie czerkiesów rabującej rzekomo na rzece przejezdnych, o „szytiku“ rządowym podziurawionym bez rudla i wioseł, znalezionym pod wodą na jednej z odległych mielizn, — jeszcze dwa trupy topielców, wyłowione przez rybaków sieciami, jeszcze jedno zabójstwo we wsi sąsiedniej, przypisywane również „czerkiesom“, którzy mieli tajemnie wrócić do miasta — wszystko to podtrzymywało atmosferę udręczenia i niepokoju, jaka zapanowała w rodzinie Zagnańskich od chwili wypadku. Każdy prócz tego z osobna miał w duszy jakąś własną tajemnicę, jakieś szczególne myśli, z któremi się krył przed innemi.

— Już byś lepiej wszystko nam powiedział! Pogadalibyśmy po dawnemu, naradzili się, „pobiedowali“ razem!... — zwracała się pani Wojciechowa do męża.

— Co mam mówić?!... Nic nie wiem!... Złodzieje są wszyscy i łotrzy. Ale nie na takiego trafili!... — wybuchał pan Wojciech.

Kazimierz od chwili jak przyszła wiadomość o zaręczynach Zosi ze Stupajewym, zczerniał, zchmurniał i zamknął się w sobie. Poglądała nań żałośnie matka, lecz nie próbowała nawet pocieszać. Gorzej było z Franią, która chudła i mizerniała w oczach, a na pytania matki odpowiadała jedynie żałosnym uśmiechem.

Jeszcze, tylko chłopcy, idąc spać, po dawnemu dzielili się ze sobą swemi myślami:

— Uciec by stąd, jak najprędzej!... Wyjechać!... — mówił Tadzik.

— Ale jak?...; Wątpię, czy wyjedziecie w tym roku!...

— To prawda. Wszystko się poplątało. Tak mi żal starego, tak mi żal, że wprost podpalilibyśmy całe to miasto...

— No i co? I nic! Tu chodzi o to, żeby się od nich odłączyć!

— No to już nie wiem co!... Może powiedzieć Bełzie, żeby już nie przychodził tak często, bo od tych nowin to jeszcze gorzej!...

— Ee, powoli wszystko się jakoś ułoży!... Dobrze, że idą żniwa, nie będzie czasu się martwić!...

— To prawda, Józku!... Tyś zawsze zuch!... z tobą jak pogadać, to zaraz na sercu lżej!...

Żniwa, które wobec upałów i suszących zboże wiatrów, trzeba było przeprowadzić szybko, wniosły do rodziny pewne uspokojenie. Wszyscy byli tak pracą zmęczni, że nic ich nie zajmowało a zresztą wieści z miasta przestały nadchodzić, gdyż pan Wojciech oddał swą sprawę Janowi Gołde, urzędnikowi z akcyzy, który był jednocześnie „prywatnym“ adwokatem, uspokoił się i więcej do miasta nie jeździł. Całe dnie był razem z dziećmi w polu, gdzie kosił, żął, wiązał snopy, albo zwoził zboże, jak tam wypadło. Znowu poweselał i opowiadał żartobliwie, jak to w Polsce będzie budował „klonowy most“ i „modrzewiowy dwór“... Nawet Kazimierz przysłuchiwał się temu z uśmiechem.

W tem jak piorun z jasnego nieba najechała pewnej nocy na Pohulankę policja z kozakami, zrobiła rewizję, zabrała wszystkie papiery, aresztowała Gawara i wywiozła do miasta.

Zrozpaczony Zagnański nazajutrz rano pośpieszył do miasta. Dowiadywał się w policji, był u prokuratora, u sędziego śledczego. Nic nie uzyskał, zbywali go urzędownie, tajemniczemi odpowiedziami:

— Nie nasza w tem wola?...

— Ale za co?...

— Jak się śledztwo skończy, to się wyjaśni!... Nic nie wiadomo!

— Przecież ręczę za chłopca: cichy, skromny, nigdzie się nie wydalał, pracował!...

— To się okaże!... Nic nie wiemy i nic nie możemy panu pomódz. Trzeba się uzbroić w cierpliwość... I nawet nie radzimy... nalegać! Sprawa poważna.

— Czy to w związku z tym napadem?

Sędzia śledczy Czubarow wzruszył ramionami i ręce rozłożył, poczem zapytał chytrze:

— A jak pan sądzi?...

(C. d. n.).

trasa bowiem uledz musiałaby w odcinku Iwan-Krujica znacznemu przesunięciu, gdyż obecna pochyłość toru dochodzi w niektórych miejscach do 54 pro mile. Podobnie musianoby usunąć nad Narentą skały, zwisające nad torem i powiększyć wszystkie, liczne tam tunele.

Praca ta, obliczona na lata, pozostawioną być musi spokojniejszym czasom; raz dokonana przyczyni się niezawodnie do wielkiego rozwoju gospodarczego Jugosławji.

Z pozostałych portów na wybrzeżu dalmatyńskiem jedynie Sebenico i Split (Spalato) mają kolej, zakończoną jednak ślepo w Krainie. Stąd prowadzi do Prjedoru (na linji Zagrzeb-Banjaluka) kolejka leśna firmy berlińskiej Steinbeisa, mająca jednak tylko znaczenie lokalne.

Powyższe krótkie zestawienie tłumaczy dostatecznie wprost niewiarogodny fakt, że Jugosławja, mająca około 1.000 klm. brzegu morskiego, pozostać gotowa chwilowo bez dostatecznego dostępu do morza. Zrozumiałym jest więc opór królestwa S. H. S. przeciw niesprawiedliwemu rozstrzygnięciu koalicji, nie liczącemu się ani z prawami historycznemi i etnograficznemi, ani potrzebami gospodarczemi. Dla Włoch Rjeka stanowi „res utilis", posiadanie jej, choćby pod formą wolnego miasta, skupi w ich rękach cały handel morza Adrjatyckiego, dla Jugosławji kwestja fiumeńska jest sprawą bytu. Jeśli Jugosławja, zajmująca dziś pod względem obszaru piąte miejsce w Europie (250.000 km.²) nie ma spaść do rzędu państw drugorzędnych, posiadać musi koniecznie Rjekę. O ile decyzja Najwyższej rady nie może już uledz zmianie, wykonanie uchwały, stwarzającej z Rjeki wolne miasto, winno być odroczone na lat przynajmniej dziesięć, Rjeka zaś pozostawać przez ten czas pod zarządem królestwa S. H. S. Tymczasem bowiem zdołałaby Jugosławja przebudować linję bośniacką, lub rozbudować port w Bakar i uniknąć w ten sposób bankructwa ekonomicznego. Nie zadawalając się przyznanemi sobie wyspami Quarnera, leżącemi po wschodniej stronie Adrjatyku, żądają Włosi głośno przyłączenia do Włoch Zary, wyspy Lissy, a nawet i Spalata.

Zara, dawne weneckie „il vecchio acquisto", jest dziś jedyną większą oazą włoską w słowjańskiej Dalmacji, podczas gdy w całej reszcie kraju żywioł chorwacki uzyskał olbrzymią przewagę. Lecz jedynie samo miasto jest włoskie, okolicę zamieszkują słowiańscy dalmatyńcy. Jugosławja sprzeciwia się wcieleniu Zary do Italji, nie może się bowiem zgodzić na utworzenie u swych wybrzeży ogniska agitacji włoskiej i poświęcić dla małego miasta (12.000 mieszkańców) kilkakroć liczniejszej ludności kroackiej okolicznych wsi.

Pretensje swoje do wybrzeża dalmatyńskiego opierają Włosi na prawach historycznych, przejętych w spadku po Wenecjanach. Jak jednak wyglądają te prawa w świetle bezstronnego, objektywnego badania? Wenecjanie uważali Dalmację za zdobycz (nazwali ją przecie „acquisto"), Słowian zaś tubylczych za barbarzyńców, których Bóg stworzył jedynie na to, by byli niewolnikami św. Marka. Cokolwiek kraj miał wartościowego i kosztownego, wywożono do Wenecji, wytrzebiono doszczętnie lasy, zabroniono mieszkańcom zajmować się handlem, a nawet małżeńskiem węzłem nie wolno było się łączyć Włochom z krajowcami. Ten rodzaj rządów nie mógł stworzyć prawnej podstawy do posiadania kraju i nie stanowi jej dla dzisiejszych Włochów. Pod względem etnograficznym ludność pobrzeża nigdy włoską nie była, przejęła się jedynie wpływami włoskiemi w czasie długoletniego panowania Wenecjan. Pozostałości tego wpływu spostrzegamy w mowie Dalmatyńców, używających słów chorwackich z włoskiemi końcówkami i na odwrót. **Dr. Tadeusz Lubaczewski.**

Polska wróciła nad morze.

Gdańsk. (PAT.) W czasie poświęcania bandery polskiej nad morzem wygłosił ks. Wyrcza podniosłe kazanie, nawiązując do słów poety: „A czy znasz ty bracie młody". Mowca wskazał, że o żadnych ziemiach Polska nie zapomniała a tylko o Pomorzu i Kaszubach, o to morze polskie wcale się nie troszczyła. Jest więc obecnie obowiązkiem ojczyzny powetować to wobec Kaszubów, którzy to morze swoje kochali, którzy je strzegli i którzy to morze polskie dla Polski zachowali. Dziś stoimy nad wiernem morzem polskiem i choć nie ziściły się wszystkie nasze marzenia, chociaż Gdańsk nie jest naszym, nie spoczniemy, dopóki ten klucz do morza naszego, dopóki ten Gdańsk nie spocznie w skarbcu polskim. Witamy więc dziś to morze, witamy to polskie morze kochane.

Na zebraniu w domu kąpielowym zabrał pierwszy głos wojewoda pomorski Łaszewski, zaznaczając z uczuciem dumy, że jako pierwszy wojewoda pomorski w chwili tak radosnej jak obecna, może witać delegatów z całej Polski nad brzegiem morza. Mowca wyraża gorące życzenie, aby nawiązane dziś serdeczne stosunki między Polską a Pomorzem nigdy nie wygasły. Wojewoda podniósł następnie zasługi Naczelnika Państwa i wzniósł okrzyk na cześć Piłsudzkiego.

General Haller zabrawszy głos oświadczył: Morze mamy obecnie. Nie wystarcza jednak, że ono jest nasze, ono musi pozostać naszem, aby się mogło stać życiodajnem dla całego narodu polskiego. Dziś na naszem wybrzeżu wśród ludu kaszubskiego cała Polska jest niemal zebrana. Brak tu nam Naczelnika Państwa, przyjechali jednak przedstawiciele polskiego narodu, posłowie sejmowi. My żołnierze witamy lud a równocześnie witamy uchwałę, którą mają powziąć o studjach nad wybrzeżem polskiem. Nie jest to jednak dość, bo trzeba powiedzieć, że wszelka małoduszność może nas zabić.

Potrzeba szerokiego horyzontu, wielkiej myśli. Same studja czy półmiljonowa kwota na ten cel, czyż to odpowiada godności narodu? To dla godności narodu jest mało. Godność narodu wymaga miljonów. Jeżeli chcemy przyszłości, nie zaczynajmy od fenigów ale od budowy zasadniczych podstaw, które mają życie gospodarcze i ustrój gospodarczy podnieść. Budujmy te podstawy, zakładajmy szeroko dom polski, nie zasklepiajmy się w izdebce o jednem okienku."

Na razie, **mamy na świat tylko jedno okno w Pucku**, drugiego nie mamy, lecz musimy je mieć. Nie jest Polakiem ten, kto tego nie rozumie. Jestem żołnierzem, lecz pragnąłbym, aby słowa te dotarły do tych, którzy rządzą Polską i którzy mają uchwalać ustawy. Poświęciwszy słowa uznania dla Kaszubów, zwraca się mowca do obecnych na sali przedstawicieli ententy, wznosząc toast na cześć dawnych naszych sojuszników i przyjaciół.

Po krótkim żołnierskim toaście pułkownika Skrzyńskiego na cześć pomorskiego wojewody Łaszewskiego zabrał głos p. Głąbiński, który oświadczył, że Sejm jest świadom ważności znaczenia wybrzeża morskiego, to też czynić będzie wszystko, aby wybrzeże to nietylko zachować ale rozszerzyć na zachodzie i wschodzie (burzliwe oklaski). Mam nadzieję a raczej pewność, że te wszystkie zamiary będą urzeczywistnione i polegamy na naszym ludzie kaszubskim. Dalej polegamy na naszej dzielnej i potężnej armji, która jest wrogą i nieprzystępną wszelkim zaraźliwym ideom idącym od wschodu. Żałujemy, że armja gen. Hallera, której zadaniem było zająć Pomorze nie zajęła więcej, ale miejmy nadzieję, że tak się stanie. Generał Haller ma dziś szczęście dokonania tryumfu niepodległości Polski. Mowca zakończył toastem na cześć armji.

---

7 miljonów marek dla najuboższych.

Warszawa. Na ręce marszałka Sejmu wpłynęło pismo posła Ignacego Paderewskiego treści następującej:

„W sierpniu zeszłego roku otrzymałem od G. F. Earp w Sydney w Australji, za pośrednictwem Sir Percy Wyndham, ówczesnego posła Wielkiej Brytanji w Warszawie, 20.000 funtów szterlingów. P. G. F. Earp stał na czele sydnejskiego „Polish Victims Relief Fund", jednego z komitetów powstałych w roku 1915 w Anglji, w kolonjach i Ameryce dla ratowania naszych ofiar wojny.

Przysłana mi kwota, przy zmianie na franki, przyniosła wówczas 710.000, z tego przyznano pannie Alma Tadema w Londynie, na potrzeby założonej przez nią szkółki polskiej, oraz na jeńców i uchodźców naszych w Anglji 75.000 franków, wydano na zapomogi dla uchodźców i jeńców polskich we Francji 55.000 fr., pozostała suma 580.000 fr., zamieniona na marki polskie, wynosi 6,670.000.

Ze względu na panującą drożyznę i szerzący się niedostatek, ze względu na to, że niemal wszyscy, co dziś cierpią, są ofiarami wojny tylko, uważam, iż nadeszła chwila podziału tej sumy pomiędzy dotkniętych niedolą rodaków bez różnicy wyznania, pomiędzy najbiedniejszych".

P. Paderewski załączył czek na 6,670.000 marek, prosząc marszałka Sejmu o dokonanie podziału za pośrednictwem osób, które działalnością swoją w tym kierunku najchlubniej się odznaczyły, lub też takich, które ze względu na stanowisko swe, czy też urząd, najłatwiej i najskuteczniej trud ten spełnić potrafią.

Podział ten przedstawia się jak następuje:

Za pośrednictwem p. A. Osuchowskiego: dla najuboższych m. Warszawy 1,000.000 m.; na ratunek ofiar wojny na kresach wschodnich 1,000.00 m.; na dzieci inwalidów 250.000 m.

Dla najuboższych m. **Krakowa**, za pośrednictwem ks. biskupa Kakowskiego 500.000 m.

Dla najuboższych m. **Lwowa**, za pośrednictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego 500.000 m.

Dla najuboższych m. Wilna 500.000 m.

Dla najuboższych m. Łodzi 500.000 m.: miasta Kalisza 500.000 m.; w Zagłębiu 500.000 m.; m. Częstochowy 100 000 m.; Zgierza, Pabjanic, Ostrowca, Zawiercia i Żyrardowa po 50.000 m.

Dla inwalidów, obrońców **Lwowa**, do uznania i na ręce jenerała Rozwadowskiego 250.000 m.

Dla inwalidów poznańskich z pierwszych dni boju o wyzwolenie Wielkopolski, do uznania i na ręce jenerała Dowbora Muśnickiego 250.000 m.

Na dom ociemniałych żołnierzy polskich, założony przez p. Helenę Paderewską, za pośrednictwem tejże 250.000 m., na polski Biały Krzyż, za pośrednictwem tejże 250.000 m.; na polski Czerwony Krzyż, za pośrednictwem tejże 250.000 m.

Na inwalidów b. armji polskiej we Francji, do uznania i na ręce jenerała J. Hallera 500.000 m.

Ogółem 7,350.000 m.

Na pokrycie niedoboru p. Paderewski załącza z darów wychodźtwa polskiego w Ameryce czek na 720.000 m.

Manifestacja Mazurów.

Działdowo. Odbyło się tu, zwołane przez komitet mazurski i mazurski związek ludowy pierwsze publiczne zebranie ludowe w Działdowie, pod przewodnictwem pp. Działoszyńskiego i aptekarza Beckera z Wielbarku. Referowali mazurzy: Fryderyk Lejk, prezes mazurskiego związku ludowego z Ełku, i Jan Kręgielewski z Chorabia. Ponadto przemawiali: Wesołowski, Iwański, Krajewski i Mieszkowski. Tysiąc uczestników powzięło, bez żadnego protestu, z wielkim entuzjazmem, następującą rezolucję:

My zgromadzeni mazurzy oświadczamy z pełnem przekonaniem, iż chcemy być wiernymi obywatelami Polski i dołożyć swych sił, by uświadomić resztę mazurów z pod zaboru pruskiego, aby połączyli się z nowo powstałą rozkwitającą rzeczpospolitą polską.

—o—

Superintendent generalny ks. Bursche na Mazurach.

Działdowo. Przybył do Działdowa superintendant generalny kościoła ewang. augsburgskiego ks. dr. Juljusz Bursche, aby przekonać się o stanie parafji ewangelickich przyznanego Polsce bez plebiscytu odcinku Mazowsza pruskiego. Na plebanji superintendanta powiatu działdowskiego, pastora Barczewskiego, odbyła się konferencja, na którą przybyli wszyscy pastorowie powiatu. Ks. superintendant generalny stwierdził, że mimo braku uświadomienia narodowego wśród pastorów, duszpasterze ewangeliccy, godząc się ze stanem faktycznym, pragną być lojalnymi obywatelami państwa polskiego.

—o—

WYNIK PLEBISCYTU W SZLEZWIGU.

Kraków. (Pat.). Rad. z Paryża. Z Kopenhagi donoszą, że wyniki plebiscytu w pierwszej strefie szlezwickiej są następujące: Za przynależnością do Danji oddano okrągło 71.000 głosów, za przynależnością do Niemiec 29.000 głosów.

Obrady Sejmu.

Warszawa (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dyskusji nad ustawą o kredycie miljarda marek na zagospodarowanie odłogów.

P. Witos przedłożył w imieniu komisji nowy projekt tej ustawy. Zmiana dotyczy warunków udzielenia kredytu, a mianowicie art. 3 postanawia, że pożyczki spłacane będą w ciągu lat 6, przyczem przez pierwsze 3 lata mają być pożyczki wolne od procentu, następnie zaś oprocentowane po 3 proc. od sta. Min. skarbu Grabski sprzeciwił się temu projektowi, gdyż oznacza to subwencję kilkudziesięciu miljonów na rzecz rolników. Proponuje zatem, ażeby w art. 3 po słowach „w ciągu sześciu lat" dodać „oprocentowane w stosunku 5 proc." W artykule 4 ma być powiedziane: „Wykonanie ustawy poleca się ministerstwu rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem skarbu". P. Malinowski stawia rezolucję, ażeby przy zagospodarowywaniu gruntów rząd dawał pierwszeństwo tym robotnikom, którzy obecnie przy zawieraniu umów ze związkiem ziemian zostali wydaleni. P. Skup krytykował działalność ministerstwa rolnictwa i stawia rezolucję domagającą się, by rząd zorganizował natychmiast państwową radę rolniczą, któraby miała wydawać opinję o wszystkich inwestycjach ministerstwa rolnictwa. P. Stolarski wzywał, by fundusz jednego miljarda użyty był na zagospodarowanie tych majątków, których nie można wydzierżawić drobnym rolnikom. P. Korczak żalił się, że drobni rolnicy dotąd nie korzystają z pomocy, przeznaczonej przez rząd dla rolników, i oświadczył się za ustawą. Min. skarbu Grabski zaznaczył, że zgodzi się na zmianę ustawy w tym duchu, aby oprocentowanie podnieść z 3 proc. nie na 6, ale na 4 proc. Nadto godzi się, aby przez pierwsze lata pożyczka była wolną od oprocentowania. Min. Bardel oświadczył, że wszelkich starań dołoży, aby powołać do życia instytucje, które będą rzecz należycie przeprowadzać. Do urzędu takiego powołane będą czynniki obywatelskie, koła zbiorowe i reprezentanci dzielnicy poznańskiej. Minister prosi o przyjęcie ustawy w obu czytaniach. Sprawozdawca p. Dąbski zgadza się na poprawki p. Malinowskiego i Skupa. W głosowaniu izba przyjmuje jednomyślnie artykuł 1 ustawy. W głosowaniu nad art. 3 przyjęto poprawki ministra skarbu, aby zmienić cyfrę 3 proc. na 4 proc., wreszcie przyjęto wszystkie inne artykuły, oraz rezolucję komisji, tudzież pp. Malinowskiego i Skupa. Wbrew protestowi p. Gdyka sejm przystąpił do trzeciego czytania, poczem ustawę przyjęto i w trzeciem czytaniu.

Z kolei Izba przeszła do obrad nad sprawozdaniem komisji skarbowo - budżetowej w sprawie dalszej emisji biletów bankowych P. K. P. Referent p. Wojtaliński nie przestrasza się zbytnio emisją nowych biletów, należy tylko rządowi postawić pewne warunki. Większość komisji uznała, że stanie się to najskuteczniej wówczas, jeżeli się zaproponuje sejmowi przyjęcie ustawy o odpowiedzialności ministrów. Mowca przypomina rządowi uchwałę sejmową, wedle której co pewien czas ma przedkładać sprawozdania ze zużycia pięciomiljardowej pożyczki zagranicznej. Wreszcie prosi o przyjęcie ustawy. P. Diamand poddał ostrej krytyce działalność ministrów Bilińskiego i Grabskiego. Żąda, aby sejm zaznaczył, że gani emisję biletów bez pozwolenia sejmu i wniosi, aby sejm wyraził nieufność rządowi.

Minister p. Grabski prosi o przyjęcie ustawy. Sprawozdawca Wojdaliński opowiedział się przeciw wnioskowi Diamanda, ale zgodził się na opuszczenie art. 2. W głosowaniu przyjęto ustawę bez artykułu 2. Dalej powzięła Izba uchwałę, że emisja dalszych biletów bankowych może nastąpić tylko za poprzedniem zezwoleniem Sejmu. Oba wnioski Diamanda upadły. Następnie przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Odczytano wnioski nagłe, miedzy nimi Woźnickiego, o natychmiastową wypłatę nauczycielstwu zaległych poborów z ustawy z 18 grudnia 1919. Izba przystąpiła do debaty merytorycznej. Poseł Smulikowski wniosek poparł. Izba wniosek przyjęła.

Marszałek wyznaczył następne posiedzenie na środę.

O WYRAŻENIE WOTUM NIEUFNOŚCI RZĄDOWI.

Warszawa (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu podczas dyskusji nad zatwierdzeniem emisji banknotów Polskiej Kraj. Kasy Poż. p. Diamand imieniem mniejszości komisji skarbowo - budżetowej zgłosił wniosek wyrażenia rządowi wotum nieufności, ponieważ bez zgody i woli sejmu emitował pół miljarda marek. Za wnioskiem głosowali tylko Stapińszczycy i socjaliści. Za drugą częścią wniosku o wyrażenie rządowi niezadowolenia za ten krok głosowali socjaliści, Stapińszczycy i członkowie klubu wyzwolenia.

—o—

Międzysojusznicza komisja grozi rozwiązaniem Rady narod. w Cieszynie.

Cieszyn (PAT.) Po ogłoszeniu w prasie ostatnich uchwał Rady Narodowej, wyraziła międzysojusznicza komisja plebiscytowa zdziwienie, że Rada Narodowa dotychczas się nie rozwiązała i że na posiedzeniach w dyskusji i uchwałach zwraca się przeciw komisji. Wnet potem rozeszła się wiadomość, że komisja domagać się będzie przeproszenia za uchwały ostatniego posiedzenia, które poddawały jej postępowanie ostrej krytyce, a w razie nieotrzymania zadośćuczynienia, grozi wydaniem reskryptu o formalnem rozwiązaniu Rady Narodowej. Wiadomość ta rozeszła się bezzwłocznie po mieście, wywołała niesłychane oburzenie i grozi nieobliczalnemi konsekwencjami.

WARUNKI LENINA DLA ESTONJI.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Helsingforsu. Lenin oświadczył, że jeżeli będzie zaprowadzony system rad w Estonji, wówczas rząd sowiecki podpisze nowy traktat pokojowy.

WYROK ŚMIERCI NA KOŁCZAKA

Kraków (Pat.). Rądjo z Lyonu. „Daily Herald" donosi z Londynu, że wedle nadeszłych tam informacji, Kołczak został skazany na śmierć. Wyrok miał już zostać wykonany.

„TEMPS" O POLITYCE ROSYJSKIEJ LLOYDA GEORGE'a

Paryż (Pat.). Hawas. „Temps" w artykule, zatytułowanym „Polityka rosyjska Lloyda George'a pisze, że program Lloyda George'a polega na użyciu bolszewików do zwalczania bolszewizmu. Jednocześnie dziennik ten broni przekonania, że teorja ta oparta jest jedynie na łużnych przypuszczeniach. Francja i Angija muszą mieć odwagę uznania sprawy rosyjskiej za pełną momentów nieprzewidzianych, a być może i groźnych. Jest to jeszcze jedna przyczyna, aby oba mocarstwa pozostały ze sobą w ścisłym związku.

MEMORJAŁ RZĄDU WĘGIERSKIEGO.

Kraków. (Pat.). Radjo z Paryża. Hr. Aponyi wręczył we czwartek rano memorjał rządu węgierskiego radzie ambasadorów. „Petit Parisien" zaznacza, że w sprawie węgierskiej aljanci zajmują zupełnie zgodne stanowisko. Węgry nie powinni uważać swoich marzeń politycznych za rzeczywistość. Konferencje z Węgrami będą się odbywały w Neuville albo na Quai d' Orsay.

Konferencja londyńska.

Wiedeń. (Pat) B. K. Paryż. Na porządku dziennym konferencji londyńskiej znajdują się między innymi następujące punkty:

Odpowiedź na notę holenderską w sprawie wydania Wilhelma.

Kwestja zawieszenia broni z Rosją sowiecką, Badanie rokowań pokojowych między Polską a Rosją sowiecką.

Irlandczycy oświadczają się za republiką.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Paryża. Jak donoszą z Londynu, oświadczyli mowcy na zebraniu ligi irlandzkiej, odbytem w Albert-Hall w Londynie, że 80 prc. ludności irlandzkiej oświadcza się za republiką.

BALFOUR O SYTUACJI.

Londyn (Pat.). Reuter. Izba gmin obradowała dziś nad poprawką wniesioną przez liberałów i posłów robotniczych w sprawie następstw traktatu pokojowego.

Przechodząc do złej sytuacji Austrji, powiedział minister: Posłaliśmy do Austrji 12 i pół miljona funtów szterl., poślemy jeszcze dalszych 10 miljonów, jeżeli inne narody będą również w tem uczestniczyły. Musimy się starać przyjść z pomocą wszystkim nieprzyjaciołom i sprzymierzeńcom, którzy znajdują się w potrzebie.

Co do Rosji oświadczył Balfour: „Nie było nigdy naszem życzeniem mięszać się w wewnętrzne sprawy Rosji. Zwalczamy rząd bolszewicki, który wpływa na zagraniczną politykę Rosji. Nie zamierzamy bynajmniej popychać Polski w politykę awanturniczą.

W głosowaniu poprawka została odrzucona 250 głosami przeciwko 60, w tem przeciwko 40 głosom członków partji robotniczej i liberałów.

O uzyskanie kredytu dla Austrji i Polski.

Wiedeń. (PAT) B. K. z Paryża. Dzienniki zamieszczają tekst odpowiedzi Chamberlaina na zaproszenie na międzynarodową konferencję finansową. Chamberlain uważa za potrzebne poczynienie wyjątków od zasady, iż pożyczki rządowe powinny być o ile możności ograniczone. Podnosi, że obecnie pertraktuje z rządami Kanady, Stanów Zjednoczonych, Francji i innych państw, ażeby dla Austrji i Polski uzyskać kredyt celem zakupu dla tych państw środków żywności i surowców.

PODATKI WE FRANCJI PODNIOSŁY SIĘ O 150 PROCENT.

Kraków (Pat.). Radjo z Paryża. Podatki bezpośrednie i monopolowe wyniosły we Francji w miesiącu styczniu 1920 r. 885,449.900 fr., czyli o 257,336.900 franków więcej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Jest to najwyższa cyfra, jaką dotychczas osiągnięto. Podatki te w stosunku do roku ubiegłego podniosły się o 41 proc., w stosunku zaś do stycznia r. 1914 o 150 proc., czyli o 529,400.700 fr.

—o—

Paryż (Pat.). Hawas. Raol Peret został wybrany prezydentem izby deputowanych 3.2 głosami na 405 oddanych głosów.

—o—

PLAN REFORMY STANU SĘDZIOWSKIEGO.

Warszawa (Tel. wł.). Wedle informacji, zaczerpniętych w miarodajnem źródle, w ministerstwie sprawiedliwości opracowuje się obecnie plan reformy stanu sędziowskiego. Plan ten zamierza stworzyć dobrowy i materjalnie niezawisły stan sędziowski. Podział sędziów na rangi ma być zniesiony w całej Polsce, a w jego miejsce ma nastąpić jednolity urząd i tytuł sędziowski. Wszyscy sędziowie pobierać będą zasadniczą jednakową płacę, różnica zaś zaznaczy się jedynie w dodatkach pensyjnych podług starszeństwa oraz za kierownictwo poszczególnych działów. Przez polepszenie płac sędziów zamierza rząd zapewnić wymiarowi sprawiedliwości rękojmię zupełnej niezawisłości i bezstronności.

Enuncjacja partji ukraińskich.

Wczoraj ogłosiły pisma ukraińskie enuncjacje „przedstawicieli partji ukraińskich Galicji, stojących na gruncie prawa narodu". W enuncjacji tej protestują bezimienni przestawiciele partji ukr. przeciw dalszemu prowadzeniu bezcelowej wojny i oświadczają, że dążeniem całego narodu ukr. jest niezależna od nikogo, samodzielna, demokratyczna, suwerenna republika całego ukr. narodu, przyczem Galicja wschodnia, Bukowina północna i węgierska Ukraina stanowią integralną część tej zjednoczonej republiki.

Domaga się dalej enuncjacja od wszystkich decydujących czynników politycznych świata, aby zamiast ewentualnej konferencji pokojowej między Rosją sowiecką i Polską, dążyli oni jaknajprędzej do ogólnej konferencji wszystkich tych państw narodowych, które dola związała z załatwieniem kwestji wschodniej, w pierwszym rzędzie do uczestnictwa w tej konferencji powinni być powołani na równych i pełnych prawach przedstawiciele ukr. narodnej republiki.

W końcu oświadczają autorzy enuncjacji przed całym światem, że wszelkie jednostronne załatwienie sprawy ukraińskiej bez uczestnictwa przedstawicieli suwerennej ukr. nar. republiki, nie będzie wiązać narodu ukr. w jego dążeniach do narodowej - państwowej jedności i pełnej niezależności a tem samem minie się z zamierzonym celem zaprowadzenia ogólnego pokoju i spokoju.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Walentego bisk.; gr. kat. Tryfona. Jutro rz. kat. DC. Starozap., Faust.; gr. kat. N. Mias. Stryt H. — Wschód słońca 7·15. zachód 5·18.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę o 3 pop. „Wesele", dramat w 3 akt. Stan. Wyspiańskiego — o g 7 wiecz. „Obieżyświat", operetka w 3 akt. R Falla.

W niedzielę o 3 pop. „Murzyn", komedja w 3 aktach Szaniawskiego — o 7 wiecz. „Traviata", opera Verdiego.

W poniedziałek „Eros i Psyche", opera w 5 aktach L. Różyckiego

We wtorek po raz pierwszy „Asystent", komedja w 3 aktach G. Zapolskiej.

—o—

We Lwowie.

— **Generał Henrys**, wraz ze swojem otoczeniem, wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy. Na peronie ustawioną była kompania honorowa z muzyką.

— **Hojny dar.** Komitet obrony kresów zachodnich (Lwów, pl. Marjacki l. 10 I p.) otrzymał od narodowego komitetu kolejarzy Polaków we Lwowie 70.605·62 koron i 25 marek tytułem składek zebranych przez kolejarzy na doraźną pomoc dla Górnego Śląska i akcję plebiscytową.

— **W sprawie austrjackich pożyczek wojennych** obradowała onegdaj ankieta zwołana z inicjatywy lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Po kilkugodzinnej dyskusji, w której brali udział przedstawiciele tutejszych banków i spółek oszczędnościowych, delegaci Izby adwokackiej i rozmaitych stowarzyszeń, prezydent Izby handlowej, p. Baczewski, zreasumował przebieg rozpraw. W myśl poruszonych na ankiecie projektów, lwowska Izba handlowa wypracuje memorjał.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne**. W sobotę dnia 14. lutego o godz. 6-tej wieczór odbędzie się zebranie, poświęcone traktatom pokojowym, na którem p. prezydent Kraj. Urzędu Odbudowy, dr. Aleksander Raczyński, wygłosi referat „O wpływie traktatów na własność prywatną".

— **Adwokat Dr. Michał Grek**, przebywszy w jesieni ciężkie zapalenie płuc, powrócił po dwumiesięcznym pobycie w Zakopanem w zupełności do zdrowia i objął napowrót swoje czynności kancelaryjne.

— **Samobójstwo**. O godz. 3. nad ranem wystrzałem z rewolweru pozbawiła się w swem mieszkaniu przy ul Hoffmana l. 24 życia, 25 letnia Janina Eustachewicz, nauczycielka w Sygniówce. Denatka wspomina w pozostawionym liście do siostry, że jest to jedyny punkt wyjścia.

W Polsce i na świecie.

— **Za poległych legjonistów II. brygady.** Z Kamionki Strumiłowej donoszą nam, że staraniem b. legjonistów, internowanych w Huszcie, na Węgrzech, odbędzie się dziś, w sobotę uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych legjonistów II. brygady Hallera i za zmarłych w obozach jeńców legjonistów. Dnia 15. bm. odbędzie się w Kamionce Strumiłowej uroczysty wieczór, na którym, po słowie wstępnym odegrany zostanie „Dziesiąty pawilon" i Żypowskiego „Ostatni sen Naczelnika".

— **Dr. Ćwikliński**, były austrjacki minister oświaty, powołany został na profesora uniwersytetu w Wilnie.

— **Opłatek na wsi.** Z Sąsiadowic, pow. Sambor, piszą nam: Obchodzono u nas wspólny opłatek, celem uczczenia tej pamiątki starożytnej wigilji Bożego narodzenia. Po złamaniu się opłatkiem, przemówił do zgromadzonych miejscowy dyrektor szkoły, wspominając święta zeszłoroczne, jak dzicz hajdamacka, rozbestwiona niepowodzeniem na froncie, bujała po czysto polskiej wsi, aby w ten sposób dokuczyć Polakom. Najwięcej w owym czasie ucierpiał naczelnik gminy, o czem nie pora się rozpisywać, wspomnę tylko, że winę całą nie przypisuje się chłopu ruskiemu, tylko ich prywodyrom, których nie potrzeba daleko szukać. Mamy właśnie w sąsiedniej gminie Humieńca, syna księdza Lumerdziaka, w randze porucznika, ten nam tyle dokuczył, że gdyby dziś wrócił do ojca, to chłop Sąsiadowiecki, do żywego czuły się dotknięty tem. że jego kat chodzi bezkarnie po świecie. Podczas zabawy przy szklance piwa i miejscowej muzyce, omawiano różne sprawy, dotyczące obecnej chwili. — Stanisław Smereka naczelnik gminy.

— **Zjazd inwalidów polskich**. Z Warszawy donoszą: Otwarto tu pierwszy zjazd inwalidów polskich. Związek liczy 200.000 członków, jednakże mimo tej liczby, dochód z wkładek wynosi zaledwie 40.000 mk. ponieważ wkładki są nizkie i nieobowiązkowe.

— **Zbrodnicze praktyki aptekarza tarnopolskiego.** Z Tarnopola donoszą: Rewizja dokonana w aptece aptekarza Juljana Francosa, przewodniczącegz tarnopolskiej rady zdrowia, stwierdziła na podstawie księgi aptecznej, iż recepty, które komisja przetaksowała na nowo, przekraczały taksę przeciętnie o 60, 80 a nawet o 100 prc. Sprawę oddano prokuratorji państwa.

— **Gaby Deslys zmarła**. W Paryżu zmarła po operacji znana tancerka Gaby Deslys.

— **Zawalenie się mostu**. Z Wiednia donoszą nam: We czwartek wieczorem zapalił się na Dunaju most kolei południowo - zachodniej. Część mostu uległa zniszczeniu. Komunikacja doznała przerwy.

— **Pożar teatru w Madrycie.** Wedle doniesienia „Echo de Paris", wielki teatr w Madrycie padł ofiarą pożaru.

Rabusie przed sądem doraźnym.

Wyrok śmierci.

Lwów, 13. lutego.

Drugi dzień rozprawy przeciw Jakobschy'emu, Janowi Nowakowi i Chorobiowskiemu, rozpoczął się wnioskami obrońców. Dr. Longschamps domagał się oddania swego klijenta, Jakobschy'ego, pod obserwację psychjatrów, taki sam wniosek postawił obrońca Nowaka, dr. Link, zaś trzeci obrońca, dr. Kibitz, zdążał swoim wnioskiem do tego, aby trybunał zwykły, a nie doraźny rozpatrywał sprawę.

Prok. Gürtler sprzeciwił się powyższym wnioskom, a trybunał również był tego samego zdania.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Najpierw przesłuchano starszego komisarza policji Łukomskiego, który prowadził śledztwo w sprawie rabunku i przesłuchiwał uczestników tego rabunku. Otóż twierdzi świadek stanowczo, że Nowak dobrowolnie, bez żadnego przymusu, przyznał się do zbrodni i wskazał na Chorobiowskiego, jako na tego, który go do rabunku nakłonił; sam bowiem nie znał zupełnie Kösslerów. Nie pytany wcale, podał nadto Nowak cały plan zamierzonego rabunku u rzeźnika Ostrowskiego na Żółkiewskiem, który nie doszedł do skutku dlatego, że rabusie zostali spłoszeni i uciekli.

Głównymi świadkami dowodowymi była rodzina Izraela Kösslera, u którego w mieszkaniu, przy ul. Domsa, zrabował Nowak, grożąc śmiercią, przeszło 70.000 koron z kasy, a kilka set koron z torebki podręcznej, oraz biżuterję.

Zeznaniami tych świadków stwierdzona została w zupełności wina Nowaka i Jakobschy'ego.

Świadek Kössler przyłączył się do postępowania karnego i domagał się odszkodowania. Co do osk. Chorobiowskiego, którego świadek znał, bo prowadził z nim interesa kamieniczne, powiada Kössler, że był to „bardzo porządny człowiek", któryby się „takiej rzeczy nie dopuścił". Gdy jednak przewodniczący zapytał Kösslera, czy żąda też odszkodowania od Chorobiowskiego, Kössler długo się namyślał. wreszcie oświadczył, że i od niego też żąda odszkodowania.

Żona Kösslera zeznała, że Nowak wołał: „pieniądze albo śmierć". Wtedy otworzyła kasę i błagała go, aby darował im życie. Nowaka poznaje teraz „jak swój palec". W czasie rabunku bała się go bardzo, bo był „jak wszczekły".

Przesłuchana córka, syn i służąca Kösslerów, powtórzyli to samo, co rodzice zeznali, dodał przytem młody Kössler, że Jakobschy, wszedłszy do mieszkania z karabinem w ręku, podniósł kolbę do góry i zawołał: „głowy porozbijam, jeśli się kto ruszy!".

Odnośnie do zamierzonego rabunku u p. Heleny Broniewskiej, właścicielki realności przy ul. Dekerta i usiłowanego zgładzenia ze świata p. Kuśnierza, urzędnika kolejowego, w czem mieli brać udział Nowak i towarzysze, rzekomo z namowy Chorobiowskiego, który czuł nienawiść do p. Kuśnierza, przesłuchano p. Broniewską i p. Kuśnierza, który uważa Chorobiowskiego za człowieka wielce rafinowanego i zdolnego do wszystkiego i w nim jedynie widzi swego wielkiego wroga. Krytycznego wieczora, gdy wybierał się Nowak na rabunek, był p. Kuśnierz w mieszkaniu p. Broniewskiej z jej siostrzeńcem. Wieczorem zapukał jakiś chłopak do mieszkania p. Broniewskiej i zapytał o kogoś, przyczem zauważył, że w przedpokoju wiszą dwa płaszcze. Fakt ten, że w mieszkaniu są dwaj mężczyzni, odwiódł Nowaka, jak to stwierdził osk. Jakobschy, od zamiaru zbrodniczego.

Po zeznaniach inspektora policji Zobolewicza, który stwierdził, że Nowak z własnej inicjatywy przyznał się do winy i twierdził, że Chorobiowski namawiał go do czynu, przewodniczący jeszcze raz zapytał Nowaka, czy Chorobiowski namawiał go do rabunku. Nowak stwierdził teraz, że Chorobiowski mówił, że na ul. Domsa żyd sprzedał kamienicę i ma pieniądze i namawiał, aby szli rabować, zaś Hołubowski mówił Nowakowi, że Chorobiowski namawiał go, aby szedł na rabunek do p. Broniewskiej i aby zamordował Kuśnierza.

Później na zapytanie obrońcy dr. Linka, odpowiedział Nowak, że Chorobiowski nie kazał im iść rabować, tylko powiedział, że żyd ma pieniądze i warto go obrabować.

Na tem przerwano rozprawę do popołudnia. Popołudniu przesłuchano jeszcze dwóch świadków i zamknięto postępowanie dowodowe. Nastąpiły przemówienia prok. Gürtlera, który podtrzymywał w całej pełni oskarżenie, a następnie przemawiali obrońcy.

Trybunał po dłuższej naradzie uznał Jana Nowaka i Władysława Jakobschy'ego winnymi zbrodni rabunku i skazał

Nowaka na karę śmierci przez rozstrzelanie,

Jakobschy'ego, jako młodocianego, liczy bowiem lat 18, skazano na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, ciemnicą i twardem łożem. Co do trzeciego oskarżonego Damiana Chorobiowskiego nie wydał trybunał wyroku, motywując tem, że w trzech dniach nie udało się przeciw niemu zebrać dostatecznych dowodów winy dla sądu doraźnego, więc odesłano go do ponownego śledztwa, po którym stanie ewentualnie przed trybunałem wzniowionym.

Nowak jeszcze przed udaniem się trybunału na naradę, powiedział Chorobiowskiemu, że on „nadał" mu ten rabunek.

Po ogłoszeniu wyroku oddano Nowaka władzom wojskowym, a obrońca jego dr. Link wystosował do Naczelnika państwa telefoniczną prośbę o ułaskawienie Nowaka.

Dowiadujemy się, iż Nowak nie został ułaskawionym i że dziś nastąpi wykonanie wyroku.

Komunikaty.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, podaje do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 29. grudnia 1919 r., nr. 6. Dz. u. Rzplitej z r. 1920, objął z ważnością od dnia 1. stycznia 1919 r., przymusowe ubezpieczenie od wypadków także na polskiej części Księstwa Cieszynskiego, oraz ubezpieczenie od wypadków wszystkich przedsiębiorstw górniczych w tej części Śląska i w całej Małopolsce (b. Galicji).

Odsyłając interesowanych do tekstu powołanego rozporządzenia ministerjalnego, zwracamy głównie uwagę:

1) na postanowienia art. 5. o obowiązku przedsiębiorstw śląskich i górniczych przedłożenia podpisanemu Zakładowi do 29. lutego 1920 r., orzeczeń o zaliczeniu dotychczasowem ich przedsiębiorstw, oraz

2) na postanowienia art. 8. o obowiązku osób ubezpieczonych i uszkodzonych w tych przedsiębiorstwach przedłożenia do 29. kwietnia 1920 r., ostatnich orzeczeń, uprawniających ich do poboru renty. Z powodów od Zakładu niezależnych nie mogliśmy z chwilą ogłoszenia rozporządzenia ministerjalnego przejąć równocześnie bezpośrednie wypłaty rent nowym członkom śląskim i górnikom. Zapobiegliśmy jednak przerwom w tej wypłacie, uprosiwszy przedsiębiorców górniczych do tymczasowego dalszego zaliczkowania rent w sposób dotychczasowy na rachunek Zakładu; inni ubezpieczeni w Księstwie Cieszyńskiem pobierać będą na razie aż do odmiennego zarządzenia renty od Zakładu ubezpieczenia robotników w Bernie morawskiem. — Przewodniczący Zarządu: Dr. ALEKSANDER MAŁACZYŃSKI. — Dyrektor: T. SOŚNIAK. 1116

—o—

Ostatni wtorek — takie miano nosi wieczór, który Kasyno i Koło lit. art. urządza w ostatni wtorek zapustny, pragnąc dać swym członkom i ich rodzinom możność miłego zakończenia karnawału. Gości, których członkowie pragną wprowadzić, należy już obecnie zapisać na listę uczestników, gdyż liczba osób dla uniknięcia ścisku jest ograniczoną. Karty wstępu dla członków i ich rodzin po 20 K, a dla gości wprowadzonych po 40 K wydaje sekretarjat w godzinach popołudniowych.

—o—

Wieczór Karnawałowy

z kotyljonem, produkcjami chóru itp. urządza Tow. śpiew. „Bard" na strzelnicy przy ul. Kurkowej w sobotę 14. lutego br. Strój wieczorowy. Zaproszenia wydaje magazyn nut WP. Połonieckiego. 1120

—o—

OSTATNI Wieczór Karnawałowy urządza młodzież akademicka dnia 15. bm. w sali Czytelni Akademickiej Łozińskiego 7. Zaproszenie i bilety do nabycia codziennie tamże od 10 do 2 popoł.

—o—

RAUT Z TAŃCAMI odbędzie się w poniedziałek 16. lutego o godz. 8-ej wieczór w sali kasyna wojskowego ul. Fredry 2. pod protektoratem JWPani hr. Marji Czosnowskiej i JWPana Generała Nowotnego na dochód bursy rzemieślniczej żeńskiej sierót po poległych W. P.

Bilety do nabycia w kasynie wojskowem przed dniem i w dzień rautu. 997

—o—

We wtorek 17. bm., zaczyna się 4 dniowy kurs narciarski urządzony przez S. N. I. L. K. S. „Czarni". Zgłoszenia przyjmuje dr. Henryk Landau, ul. Jabłonowskich 28. 1139

—o—

Wielka reduta teatralna odbędzie się staraniem pp. Artystów i Artystek teatru miejskiego w sali teatralnej Domu katolickiego. Dwie orkiestry przez cały czas zabawy przygrywać będą najnowsze utwory taneczne. Mistrz baletu p. Stanisław Faliszewski, poprowadzi tańce na sali.

—o—

SPRZEDAŻ ŚLEDZI! Zakład aprowizacyjny otrzymał w ostatnich dniach kilkaset beczek śledzi i sprzedaje je w drobnej sprzedaży we wszystkich sklepach miejskich. Prócz tego mogą konsumy i właściciele sklepów spożywczych kupować śledzie beczkami w dowolnej ilości po cenie 1550 marek za beczkę. Wobec ciągle wzmagającego się braku mięsa oraz stale wzrastającej ceny tegoż wyraża Zakład aprowizacyjny nadzieję, że ludność zechce się zaopatrywać w ten stosunkowo tani i pożywny artykuł, który po odpowiedniem przyrządzeniu może być dłuższy czas przechowywany.

MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY.

—o—

Z dyrekcji pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie. Dyrekcja Pocztowej Kasy oszczędności komunikuje nam, że od dn. 1 lutego br. realizować będzie czeki i przekazy czekowe, wystawione jedynie tylko w walucie markowej i to bez względu na to, czy dotyczący klijenci rozporządzają kontem w walucie markowej, czy też w walucie koronowej.

Czeki i przekazy czekowe, wystawione w walucie koronowej będą klientom bezwarunkowo zwracane. Zarządzenie to nie dotyczy na razie Śląska Cieszyńskiego. 1136

—o—

Najserdeczniejsze pozdrowienia dla pięknych Lwowianek zasyłają lwowskie dzieci 38. pp. strzelców lwow. Z antybolszewickiego frontu: Plutonowy, Buczman Julian, słuchacz wybuchu granatów. Plnt. Rędowicz Leon, zdobywca łóżka po pięciodniowym marszu. Kapral Warzecha M., pożeracz „bolszewików". Kapral Żuczkowski W., zbieracz wystrzelonych łusek karabinowych. Starszy żołnierz Pyzio M., miotacz światła elektrycznego. Starszy żołnierz Mielczarek Teofil, pogromca blondynek. 1310

—o—

Wyjaśnienie. Zamieszczona w numerze 40 „Kurjera lwow.", z dnia 10. lutego 1920 r., notatka pod tytułem „Nadużycia walutowe", jest dla mnie w wysokim stopniu krzywdząca. Żali się w niej p. Włodzimierz Stachur, profesor gimnazjalny, dnia 31. stycznia 1920, że za książkę pod tytułem „Dzieje Polski" Korzona, zapłacił 22 Mk., podczas gdy w innych księgarniach żądano tylko 22 K. Nagła podwyżka ceny nie pochodzi wcale odemnie, lecz od Tow. wydawniczego nauczycieli szkół wyższych „Książnica" we Lwowie, która równocześnie ze zmianą waluty w Małopolsce, kilka dni przedtem, podwyższyła ceny wszystkich swoich wydawnictw w ten sposób, że za daną ilość koron oznaczyła cenę w równej lub nawet jeszcze wyższej ilości marek. Między innemi książkami podwyższyło wspomniane towarzystwo jeszcze przed opisanym faktem, cenę historji Korzona z 20 K na 20 Mk., do których to cen dolicza się na mocy uchwały związku księgarskiego z r. 1918 10 procentowy dodatek drożyźniany. Pobrawszy zatem za wspomnianą książkę cenę 22 Mk., nie popełniłem „ani bandytyzmu, ani zdzierstwa", a za obelżywe wyrazy pociągnę zbyt popędliwego autora tej notatki do sądowej odpowiedzialności. Że inne księgarnie żądały 22 K, pochodzi stąd, że o dokonanej podwyżce nie miały jeszcze wiadomości. Prawdziwość moich słów udowodnię fakturą.

Samuel Bodek.

—o—

Przełożeństwo stow. przem. szewców wzywa wszystkich majstrów i czeladź na

ZGROMADZENIE,

które się odbędzie w poniedziałek dnia 16. lutego r. b. o godz. 10. przedpołudniem w sali gmachu Izby rękodz. przy pl. Strzeleckim.

Porządek obrad

1) Orgje w handlu skórami wyprawionemi a niedołęztwo czynników powołanych do regulowania tegoż handlu.

2) Sprawa cennika za robotę obuwiową.

Ze względu na ważność spraw, będących przedmiotem obrad Przełożeństwo uprasza wszystkich, których te sprawy interesują, by zechcieli przybyć na to zgromadzenie.

Z uwagi na niewytłumaczone stanowisko czynników decydujących, zaprasza się do przybycia na to zgromadzenie władze, jak Sąd ławniczy, Urząd walki z lichwą, Komisję cennikową miejską a względnie Urząd badania cen i p. posłów i redakcje dzienników.

Julian Patikowski, przełożony.

Francja a Watykan.

„Correspondenza" zaprzecza, jakoby Watykan miał wysłać swego pełnomocnika do Paryża w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych. Watykan czeka, aż Francja zdecyduje się zamianować reprezentanta swego przy Watykanie. W każdym razie gabinet Milleranda postawi kwestję tę niedługo na porządku dziennym.

Duchowieństwo muzułmańskie przeciw bolszewikom.

„Daily Telegraph" donosi, ze Szeik z Konstantynopola i Mufti z Kairu wydali manifest ostrzegający Muzułmanów przed niebezpieczeństwem bolszewickiem i piętnujący bolszewizm, jako niezgodny z Islamem i będący zaprzeczeniem postępu i pokoju

Położenie wewnętrzne Niemiec.

Organ socjalistów francuskich „Humanité" jest zdania, że lewicowe stronnictwa Niemiec nie dążą na razie do obalenia rządów Scheidemanna. Rewolucja jeszcze nie dojrzała. Kongres lipskich komunistów wypowiedział się za oczekiwaniem stosowniejszej chwili, obecnie dążenia komunistyczne wyszłyby tylko na korzyść reakcji. W „Spartakusie" pojawił się artykuł podpisany A. Struthahn, który polemizuje z dążeniem pewnych komunistów zachowujących się neutralnie wobec walki socjalistów Scheidemanna i reakcji militarystów. Interesem komunistów jest popierać Scheidemanna na razie, z biegiem czasu nadejdzie chwila, gdy mając za sobą większość, będą mogli objąć władzę. Lecz chwila ta nie jest jeszcze tak bliska. Te uwagi nabierają wyraźniejszego oświetlenia, gdy dowiemy się, że pod pseudoninem Struthahna kryje się Radek, wysłaniec sowietów. „Hallesches-Volksblatt" przewiduje, że okres rewolucyjny Niemiec nie prędko jeszcze się skończy.

Nekrologia.

†

Inż. Seweryn Blaim

em. Radca budownictwa koleji państwowej, autoryzowany inżynier cywilny i geometra zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 13. lutego 1920 r., przeżywszy lat 75.

W smutku pogrążeni: żona, syn, córka i wnuki zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 15. lutego 1920 r., o g. 4-ej po południu z domu żałoby przy ul. Głębokiej l. 6. na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy byli nam pomocni w nieszczęściu jakie nas spotkało z powodu śmierci najdroższego syna i brata ś. p. Stanisława Faleskiego, w szczególności J. W. panom: pułkownikowi Fitzowi, pułkownikowi Lewickiemu, kapit. Muszyńskiemu, porucznikowi Sędzimirowi i Wszytkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. nieodżałowanego STANISŁAWA FALESKIEGO przew. ks. kapelanowi Kale, Delegacji wojsk., kolegom i znajomym składamy serdeczne podziękowanie.

1115 Matka z rodzeństwem i narzeczona.

Manifestacje anarchistyczne w Pizie.

Włoski korespondent „Echo de Paris" podaje opis manifestacji anarchistycznej w Pizie. Znany agitator Enrico Malatesta przybył do miasta witany owacyjnie przez tłum. W mowie swej zalecał wytrwałe przygotowanie rewolucji, która powoli dojrzewa do zwycięstwa.

—o—

Wybuch prochowni we Włoszech.

W okolicy Trjestu zniszczył niedawno wybuch olbrzymią prochownię, czyniac wielkie szkody w ludziach i w materjale. Wedle doniesienia gazet francuskich wybuch spowodowany został na tle narodowem przez robotników Słoweńców i nie jest bynajmniej faktem odosobnionym. Zamachy podobne mnożą się na całym półwyspie Istrji, kilka prochowni i fabryk padło już ich ofiarą. Zdaje się, że ma się tu do czynienia z dobrze zorganizowaną akcją Jugosławian, którym zależy na tem, by utrzymać Pobrzeże w stanie ciągłego wrzenia.

—o—

Anglja ofiarowuje pożyczkę Niemcom.

„Daily Mail" donosi, że wedle najnowszych informacji, Lloyd George ma zamiar zmienić politykę swą względem Niemiec i nawet zamierza zaproponować Niemcom pożyczkę.

—o—

Wrzenie w Indjach.

W Indjach wrzenie wzrasta. Strajki mnożą się z dniem każdym. Praca w całym kraju ustała. W Bombayu przyszło do rozruchów ulicznych. Masy pracujących steroryzowane są przez ekstremistów.

—o—

Bolszewizm w Ameryce

Ministerstwo sprawiedliwości w Stanach Zjednoczonych przygotowuje się do niemiłosiernej walki z bolszewizmem w Ameryce. Dotąd aresztowano 3.600 osób, liczba ich wzrasta z dniem każdym, mówią o masowych deportacjach. Wśród aresztowanych większość stanowią Rosjanie, oprócz nich są Niemcy, Węgrzy, Łotysze, Finlandczycy i Chińczycy. „Echo de Paris" donosi, że policja organizuje specjalne oddziały policyjne, uzbrojone w karabiny maszynowe i gotowe na każde zawołanie.

Kursa giełdy.

Lwów, 13. lutego 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym) Waluta koronowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:	transak.
Bank gal. dla handlu i prz.	400—24	600·—	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	725·—	—·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	485·—	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	365·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	625·—	—·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	530·—	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	900·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	495·—	505·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—16	300·—	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	310·—	—·—	—·—
Tow. Górka	200—14	900·—	—·—	—·—
Polska Nafta	500—00	1330·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—00	460·00	—·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—80	2200·—	—·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—96	300·00	—·—	—·—
Tow. Wang	200—00	275·—	—·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	1100·—	—·—	—·—
Lwowski akc. Zakł. zast.	400—14	460·—	—·—	—·—

III. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

	płacą:	żądają:	transak.
4½ prc. Banku gal. dla handlu i przem.	100·—	101·—	—·—
4½ prc. Banku hip. gal.	103·50	104·50	104·—
4 prc. Banku hip. gal.	101·00	102·00	—·—
4½ prc. Banku hip. zemel.	103·00	104·00	—·—
4½ prc. Banku kraj. gal.	102·75	103·73	103·25
4 prc. Banku kraj. gal.	100·45	101·45	101·25
4½% Tow. kred. gal. ziem.	106·75	107·75	—·—
4% Tow. kred. gal. ziem.	102·00	103·00	—·—
4½ prc. Banku kred. ziem. gal.	102·00	103·00	—·—

IV. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
4½ prc. Komun. Banku kraj.	104·00	105·00
4 prc. Komun. Banku kraj.	98·25	99·25
4 prc. Kol. lokal. Banku kraj.	98·25	98·25
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1903	100·00	101·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1904, 1905	99·50	100·50
4 prc. Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 (szkolna)	100·00	101·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1913	101·00	102·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1914	102·00	103·50
4 prc. Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	94·50	95·50

V. Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.:
Ruble carskie po 100 rb.	225·—	245·—	236·—
„ „ po 500 rb.	225·—	245·—	—
„ „ drobne	215·—	235·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	60·—	70·—	—
„ „ (po 200)	50·—	60·—	—
Karbowańce (po 1000)	20·—	30·—	—
Grzywny (po 500 i wyżej)	18·—	22·—	—
100 franków franc.	1600·00	1700·—	—
100 franków szwajc.	2800·00	—	—
1 sterling	600·00	700·—	650·—
1 dollar amerykański	190·00	000·—	—
1 dollar kanad.	170·00	—	—
100 marek niem.	250·00	000·00	—
100 lei rumuńskich	310·00	330·—	—
Liry włoskie	1000·00	—·—	—

VI. Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	650·—	750·—	—
„ na Paryż	1450·—	1650·—	— —
„ na Zurych	3000·—	3200·—	—
„ na Pragę	230·00	250·00	— —
„ na Wiedeń	65·00	75·00	00·00
„ na Berlin	250·—	270·—	00·—

OGŁOSZENIA.

KONKURS.

Intendantura O. G. Lwów, ogłasza niniejszem konkurs na dostawę bydła rzeźnego od 250 kg. a trzody od 70 kg. żywej wagi w zwyż, dalej mięsa bitego wołowego i wieprzowego w każdych ilościach dziennie loco Rzeźnia W. P. Lwów-Gabryelówka i Wojskowe Urzędy Gospodarcze Przemyśl, Jarosław, Sambor, Stryj i Stanisławów,

Ostemplowane oferty w cenach markowych należy wnosić w zamkniętej kopercie z umieszczeniem napisu: „Oferta na dostawę bydła, trzody i mięsa ad L. 5694/X“ do dnia 20/II. 1920 godzina 12 w południe do Intendantury Lwów, ul. Ochronek 4.

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia 5% wadjum obliczonego od kwoty przypadającej tytułem zapłaty za jednotygodniowe dostawy z tem, że oferent zobowiązuje się w razie przyjęcia jego oferty uzupełnić wadjum do 10%, które będą stanowiły kaucję. 1131

Za zgodność: M. Korniak por.

Thulie ppułk. mp. Szef Sztabu.

KONKURS.

TOWARZYSTWO GOSPODARSKIE we LWOWIE rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

Inspektora hodowli koni

z siedzibą we Lwowie, z poborami służbowemi, które zostaną ustalone umową.

Kandydaci, ubiegający się o tą posadę, winni przedłożyć w odpisie:

1) Metrykę urodzenia, 2) Dowód uczynienia zadość powinności wojskowej, 3) Świadectwo ukończenia studjów rolniczych lub weterynaryjnych, 4) Świadectwo dotychczasowej praktycznej pracy zawodowej z specjalnem uwzględnieniem hodowli koni, 5) Opis dotychczasowego zatrudnienia.

Podania należy wnosić do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ulica Kopernika 20, w terminie do 10 marca 1920. 1038

L. 440. Lwów, dnia 10 lutego 1920

KONKURS.

Rektorat Szkoły Politechnicznej we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę

Sekretarza Szkoły Politechnicznej we Lwowie

w VIII. kl. rangi urzędników państwowych z terminem do końca lutego 1920.

Podania ostemplowane wnosić należy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie na ręce Rektoratu Szkoły Politechnicznej we Lwowie.

WARUNKI: Obywatelstwo polskie, dobry stan zdrowia, ukończone studja wyższe akademickie, techniczne lub prawnicze z egzaminami państwowemi, dokładna znajomość języka polskiego, biegłość w układaniu referatów, kwalifikacje do prowadzenia administracji. — Do podań załączyć mają kompetenci: świadectwo moralności, świadectwa dotychczasowej służby względnie praktyki zawodowej, krótki opis życia z podaniem wiadomości specjalnych i kwalifikacji szczególnych. — Do zadania Sekretarza należy: Kierownictwo biura Rektoratu, prowadzenie protokołów posiedzeń Grona Profesorów i Komisji Administracyjnej, załatwianie spraw bieżących, udzielanie wyjaśnień i pomocy całemu personalowi i Słuchaczom Szkoły, nadzór nad personalem urzędniczym i służbą. — Ze stanowiskiem tem może być połączony zarząd gmachów szkolnych z staraniem o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa. Ostatnie czynności przypada wynagrodzenie w formie bezpłatnego mieszkania w naturze (trzy duże frontowe pokoje słoneczne z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Nabielaka 22) z opałem i światłem. — Rektorat reflektuje wyłącznie na jednostki bardzo dzielne i zdolne.

Kompetenci mogą się osobiście zgłaszać u Rektora Szkoły Politechnicznej. 1100

Matakiewicz w. r. Rektor.

MATEMATYK potrzebny zaraz w gimnazjum państwowem w Sandomierzu. Wynagrodzenie wedle norm państwowych. — Nadto może objąć 10 godzin nadliczbowych. tudzież 7 godziu w gimnazjum prywatnem żeńskiem za osobnem wynagrodzeniem. Ogólny zarobek od 2000 do 4000 marek miesięczne. Stosunki aprowizacyjne dobre. — Zgłoszenia przyjmuje prof. Rolski Józef, Sandomierz. 1113

885 **Ma na sprzedaż!** w Ks. Poznańskim. Majątki ziemskie mniejsze i większe z budynkami, inwentarzem żywym i mart. „Fortuna“ we Lwowie ul. Friedrichów 8. III. p. od 3-5.

Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strożyński.